Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

Studenckie Zeszyty Naukowe
Zeszyt 24
ISSN 1506-8285

Anna Tywończuk-Gieniusz

ARGUMENTACJA PRAWNICZA W PRAWIE KARNYM NA PRZYKŁADZIE SPORU DOTYCZĄCEGO PRZESTĘPSTWA ZNIESŁAWIENIA INTERNETOWEGO I JEGO PRZEDAWNIENIA W KONTEKŚCIE POJMOWANIA ISTOTY PRZESTĘPSTWA TRWAŁEGO

I. Wstęp

Zasadniczym celem opracowania jest zaprezentowanie topik prawniczych[1], wykorzystywanych w dyskursie praktycznym (tym samym prawniczym) odnośnie problematyki dotyczącej przestępstwa zniesławienia internetowego i jego przedawnienia w kontekście pojmowania istoty przestępstwa trwałego. Dzięki nim możliwe jest budowanie pomostu pomiędzy ogólnymi (formalnymi) regułami dyskursu praktycznego oraz regułami przejścia, a obowiązującym prawem w odniesieniu do konkretnego (materialnego) przypadku.

Na wstępie podjęte rozważania będą ukierunkowane na problematykę teorii praktycznego dyskursu prawniczego w ujęciu łączącym koncepcję topiczno-retoryczną z proceduralną. Połączenie, bowiem tych dwóch perspektyw argumentacyjnych pozwoli na uzyskanie elementu spójności, z jednoczesnym uniknięciem jednostronności w procesie interpretacji prawa[2]. Przyjęcie takiego

[1] Topiki prawnicze rozumiane zarówno jako argumenty, jak i zasady prawne, które są powszechnie znane, akceptowane i legitymowane ważną tradycją prawną w określonym kręgu kultury prawnej (w europejskim kręgu kultury prawnej jest to przede wszystkim tradycja prawa rzymskiego) mogą być traktowane w dyskursie prawniczym jako miejsca wspólne (*loci communes*) dotyczące kwestii uniwersalnych, czyli refleksji niewyspecjalizowanych albo miejsca specjalne (*loci specifici*) dotyczące wyspecjalizowanych zagadnień i to tylko prawnych, odnoszone są do konkretnego przypadku prawnego. Zob.: J. Stelmach, B. Brożek., *Metody prawnicze. Logika, analiza, argumentacja, hermeneutyka*, Kraków 2006, s. 211.

[2] *Ibidem*, s. 185-199. Patrz też: J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1995, s. 122 i n.; M. Zirk- Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011, s. 99 i n.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

założenia należy wytłumaczyć, po pierwsze tym, że wyłączne odwołanie się do myślenia topicznego (problemowego) przyjmującego za punkt wyjścia szczegółowe zagadnienie prawne, następnie wymagającego sięgnięcia po topiki możliwe do wykorzystania w konkretnym przypadku jest zbyt wąskie. Po drugie, odwoływanie się wyłącznie do proceduralnych teorii dyskursu praktycznego, w tym prawniczego, jest zbyt szerokie[3]. Ujęcie łączące obydwie płaszczyzny argumentacji przyjęto za najbardziej adekwatne, czyli możliwe do rzeczywistego zastosowania w praktyce interpretacyjnej oraz argumentacyjnej w ramach przedmiotowego dyskursu prawniczego. „Właściwa argumentacja" podjęta właśnie w granicach praktycznego dyskursu prawniczego przyzwala na poruszanie się w obrębie rozumowań praktycznych (normatywnych) dopuszczających różne możliwości interpretacyjne postępowania, których nie wolno już rozpatrywać w kategorii prawdy i fałszu, jak przy teoretycznym dyskursie prawniczym.

[3] Por. cyt. za: J. Stelmach, B. Brożek, *op. cit.*, s. 200-201. Autor powołuje pracę L. Petrażyckiego, *Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej*, Warszawa 1959, s. 128, 139 i 153. „Koncepcja topiczno- retoryczna bez perspektywy teoretycznej (systemowej), którą daje ujęcie proceduralne, będzie zbyt wąska („kulawa"). Z kolei podejście proceduralne, oderwane od dających się materialnie zinterpretować topik, będzie znów zbyt szeroka („skacząca"). L. Petrażycki wprowadził rozróżnienie na teorie adekwatne, kulawe i skaczące.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

II. Struktura Praktycznego Dyskursu Prawniczego

Wobec powyższego założenia, struktura praktycznego dyskursu prawniczego powinna odzwierciedlać, zarówno perspektywę topiczno-retoryczną (materialną), jak też proceduralną (normatywną). Proponuje się przed zaprezentowaniem argumentów interpretacyjnych powoływanych w przedmiotowym dyskursie przedstawienie struktury praktycznego dyskursu prawniczego w ujęciu przyjętym przez J. Stelmacha i B. Brożka, na którą składają się reguły ogólne dyskursu praktycznego i tzw. reguły przejścia (łączące dyskurs ogólny z prawniczym) oraz wspomniane już topiki prawnicze. Ponieważ reguły ogólne dyskursu praktycznego (argumentacyjnego) stanowią powszechną podwalinę dla każdego dyskursu podejmowanego w praktyce, tym samym będą one stanowiły procedurę powszechnie ważną również dla dyskursu prawniczego. Warto, więc wskazać najważniejsze właściwości i cechy samego dyskursu argumentacyjnego. Po pierwsze, – na co wskazano powyżej – dyskurs argumentacyjny ma charakter praktyczny, po drugie, jest racjonalny pod warunkiem spełnienia wszystkich reguł ogólnych, stając się tym samym ważnym, prawomocnym, czyli po prostu słusznym. Zatem, należy zaaprobować tezę przyjmującą za cel procesu argumentacyjnego właściwe, czyli racjonalne i słuszne rozstrzygnięcie, jak również dodatkowo kwestionującą „skuteczność", jako podstawowe kryterium oceny dyskursu argumentacyjnego[4].

Katalog reguł ogólnych oparty jest o kryterium oczywistości, czyli tworzą go tylko te reguły, których zakwestionowanie w oparciu o zdrowy rozsądek, czy standardy etyczne jest utrudnione lub wręcz uniemożliwione. W przedmiotowej literaturze wskazuje się na następujący katalog reguł ogólnych:

1) dyskurs praktyczny powinien być prowadzony z przekonaniem o słuszności stosowanych reguł argumentacyjnych (dyskurs nie może być dopasowany do założonego z góry rezultatu, do osiągnięcia którego dąży się za wszelką cenę w myśl założenia erystycznego „*per fas et nefas*", gdzie jedynym kryterium rozstrzygnięcia sporu jest skuteczność);

2) dyskurs praktyczny powinien być prowadzony z poszanowaniem zasady prawdomówności;

3) dyskurs praktyczny powinien być prowadzony z poszanowaniem zasady wolności i równości;

4) dyskurs praktyczny powinien uwzględniać podstawowe zasady komunikacji językowej;

5) dyskurs praktyczny powinien być prowadzony tylko dla przypadków trudnych;

[4] J. Stelmach, B. Brożek, *op. cit.*, s. 204 i n.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

6) dyskurs praktyczny powinien uwzględniać ustalenia faktyczne;

7) dyskurs praktyczny powinien zmierzać bezpośrednio do celu;

8) dyskurs praktyczny powinien uwzględniać powszechnie akceptowane standardy argumentacyjne (topiki prawnicze), praktyki i zwyczaje, które mogą jednak zostać zmienione właśnie przez tzw. „przypadki trudne"[5].

W takiej konwencji rysuje się ważność i niepodważalność reguł ogólnych. Przestrzeganie ich pozwala w konsekwencji na przeprowadzenie procesu argumentacyjnego ważnego, bo racjonalnego, słusznego.

Na podkreślenie zasługuje specyfika procesu dyskursu prawniczego, która wynika z konieczności przeprowadzenia jego z zachowaniem bezpośredniego związku z obowiązującym prawem, co może skutkować ograniczeniem zakre-

[5] J. Stelmach, B. Brożek, *op. cit*., s. 204-209; Autorzy w ramach 3 reguły ogólnej wskazują na następujące reguły szczegółowe: 1. Dyskurs argumentacyjny powinien być dostępny dla każdego, kto posiada dostateczną wiedzę w zakresie przedmiotowego dyskursu; 2. Każdy z uczestników dyskursu praktycznego powinien mieć zagwarantowane te same przywileje lub podlegać jednakowym ograniczeniom; 3. Dodatkowe przywileje lub ograniczenia mogą być wprowadzone za zgodą wszystkich uczestników, pod warunkiem, że będą dotyczyć ich w równym stopniu; 4. Każdemu z uczestnikowi dyskursu praktycznego powinny przysługiwać takie same możliwości w zakresie jego otwarcia i udziału w nim, zgłaszania tez, prezentowania poglądów, udzielania odpowiedzi, postulowania o jego zawieszenie lub zakończenie; 5. Żaden z uczestników nie może podlegać presji, czy innym ograniczeniom- chyba, że zostały one przyjęte wobec wszystkich w równym stopniu; 6. Każdy z uczestników dyskursu praktycznego na żądanie innego powinien uzasadnić złożoną tezę lub udzielić odpowiedzi na zadane mu pytanie; 7. Jeżeli istnieje potrzeba potraktowania jednego uczestnika inaczej od pozostałych, to wymaga ona uzasadnienia; 8. Jeżeli w trakcie trwania dyskursu praktycznego poczyniono ustalenia lub rozstrzygnięcie, które zadowala tylko niektórych uczestników, to pozostali muszą wyrazić na nie zgodę. Natomiast w ramach 4 reguły autorzy wskazują przykładowe reguły szczegółowe: a) dyskurs praktyczny powinien być jawny; b) powinien być prowadzony przy użyciu możliwie prostych środków językowych: c) jeżeli dochodzi do posłużenia się pojęciem, któremu nadawane jest inne znaczenie niż języku potocznym to uczestnicy dyskursu praktycznego muszą zaakceptować taką definicję; d) przebieg i rezultaty dyskursu praktycznego powinny dawać się uogólniać. W zakresie reguły 5 autorzy stawiają tezę, że przypadek trudny może mieć więcej niż jedno – racjonalne i słuszne- rozstrzygnięcie. Autorzy powołując pracę R. Alexego, *Theorie der juristischen* , s. 255 wskazują, że reguła 6 wyraża przekonanie o konieczności korzystania z podjętych już w danym dyskursie praktycznym określonych ustaleń lub tych możliwych do dokonania w ramach dyskursu teoretycznego; Reguła 7 ustanawia dwie ważne zasady sprzeciwiające się metodom erystycznym i retorycznym w dyskursie praktycznym: a) „ekonomiki argumentacyjnej" oraz b) „bezpośredniości dyskursu" – polegającej m.in. na tym, że każdy z uczestników ogranicza się tylko do tez, reguł i argumentów, co do których posiada przekonanie o bezpośrednim wpływie na rozstrzygnięcie sporu, nie można zatem zgłaszać tezy sprzecznej z już przyjętymi, chyba, że zostanie ona zaakceptowana przez pozostałe osoby uczestniczące w dyskursie. Patrz też: J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Kraków 2003, s. 27–31; J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej,* Kraków 1995, s. 121–122.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

su stosowania reguł ogólnych. Na takie „przejście" od ogólnego dyskursu praktycznego do szczególnego dyskursu prawniczego pozwalają właśnie następujące „reguły przejścia"[6]:

1) dyskurs prawniczy powinien uwzględniać reguły ogólne dyskursu praktycznego;

2) dyskurs prawniczy powinien być prowadzony w bezpośrednim związku z obowiązującym prawem;

3) ograniczenia zakresu stosowania reguł ogólnych w dyskursie prawniczym można dokonać tylko w przypadku, gdy wynika to bezpośrednio z przepisów obowiązującego prawa.

Przytoczony katalog reguł ogólnych oraz reguł przejściowych determinują formalny i proceduralny charakter dyskursu prawniczego, natomiast topiki prawnicze, które zostaną zaprezentowane w przedmiotowym dyskursie, jego materialną zawartość.

III. Istota i Źródło Podjętego Dyskursu Interpretacyjnego

Na tym etapie opracowania konieczne jest ustosunkowanie się, czemu ma służyć odniesienie do praktycznego dyskursu prawniczego w kontekście argumentacji interpretacyjnej podjętej w sporze dotyczącym przestępstwa zniesławienia internetowego i jego przedawnienia w kontekście pojmowania istoty przestępstwa trwałego. Przytoczona powyżej reguła 5 praktycznego dyskursu prawniczego obliguje, bowiem do jego przeprowadzania wobec „trudnych przypadków". W tym momencie można podjąć się obrony tezy, że przedmiotowe zagadnienie pretenduje do „trudnego przypadku" wywołującego spór, którego doniosłość wynika z samej specyfiki popełniania przestępstw zniesławienia za pomocą Internetu.

Z zasady spór interpretacyjny przebiega w granicach specyficznej zbiorowości określanej „wspólnotą interpretacyjną" wyrastającą z pewnej kultury interpretacyjnej, która zarazem jest przez nią kształtowana. Tworzą ją ci członkowie zbiorowości, którzy uznają przyjęte w niej reguły interpretacyjne[7]. W przedmiotowym przypadku na gruncie polskiej kultury prawnej do kręgu podmiotów tworzących „wspólnotę interpretacyjną" należy zaliczyć bez wątpienia sędziów Sądu Najwyższego, którzy są praktykami pełniącymi określoną funkcję w strukturze wymiaru sprawiedliwości, jak też reprezentantów doktryny będących ekspertami w zakresie prawa karnego materialnego oraz procesowego. To właśnie

[6] Szerzej na ten temat J. Stelmach, B. Brożek, *op. cit.*, s. 210-211.

[7] Patrz: R. Sarkowicz, *Autorytet a obiektywna interpretacja tekstu* [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, red. G. Skąpska, M. Borucka- Arctowa, Kraków 1992, s. 199, 200–201.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

przedstawiciele „wspólnoty interpretacyjnej" w ramach dyskursu dogmatyczno - prawnego reprezentują określone stanowiska interpretacyjne w poszukiwaniu rozstrzygnięcia[8] w sporze dotyczącym przestępstwa zniesławienia internetowego i jego przedawnienia w kontekście pojmowania istoty przestępstwa trwałego.

Podjęcie rozważań nad problematyką argumentacji prawniczej w prawie karnym na przykładzie sporu o to czy: przestępcze zniesławienie w Internecie posiada trwały charakter, czy też nie – wymaga wyjaśnienia jego istoty. Przestępstwo zniesławienia jest stypizowane w art. 212 k.k. i polega na pomówieniu (czyli przypisaniu, zarzucaniu, posądzaniu, oskarżaniu) innego podmiotu (indywidualnego lub zbiorowego) o takie postępowanie (określone zachowanie) lub właściwości (cechy osobiste, zawodowe), które mogą poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia określonego stanowiska, wykonywania zawodu lub działalności. Zawarty w art. 212 § 2 k.k typ kwalifikowany przewiduje zniesławienie za pomocą środków masowego komunikowania (w tym Internetu). Istotą pomówienia w każdej postaci jest spowodowanie uszczerbku na czci zewnętrznej pokrzywdzonego (obejmującej szacunek, dobre imię) poprzez narażenie go na negatywne wyobrażenia o nim w świadomości osób trzecich[9].

W piśmiennictwie prawniczym istnieje zgodność poglądów, co do tego, że przestępstwo określone w art. 212 § 2 k.k. jest przestępstwem formalnym z narażenia, które może być popełnione wyłącznie przez działanie. Warto przytoczyć również powołane przez S. Hypś postanowienie Sądu Najwyższego, w którym trafnie zostało określone, że istotą pomówienia jest, zatem, co najmniej potencjalna zdolność do poniżenia pokrzywdzonego w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania. Zniesławienie jest więc przestępstwem formalnym z abstrakcyjnym narażeniem na niebezpieczeństwo, dla którego nie jest wymagany skutek w postaci rzeczywistego poniżenia pokrzywdzonego (upokorzenia, zhańbienia, odebrania dobrego imienia, pogorszenia opinii w odbiorze społecznym) lub utraty zaufania (uszczuplenia wiarygodności) potrzebnego do zajmowania stanowiska, wykonywania zawodu lub rodzaju działalności[10]. Takie ujęcie podkreśla specyfikę zniesławień dokonywanych za pomocą Internetu.

W doktrynie coraz częściej wskazuje się, że techniczne możliwości oferowane przez Internet sprzyjają niewątpliwie popełnianiu różnych typów przestępstw w tym zniesławiania, determinując ogólne pytanie: czy obecny stan prawny za-

[8] J. Leszczyński, *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010, s. 129–131, 160 i n.

[9] Patrz: S. Hypś, [w:] *Kodeks karny- komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2012, s. 983-990.

[10] *Ibidem*, s. 986-987. Autor powołuje postanowienie SN z 14 października 2010 r., II KK 105/10, OSNK 2010, Nr 1, poz. 1963.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

pewnia właściwą ochronę karnoprawną pokrzywdzonemu zniesławieniem internetowym, w związku z rozbieżnościami w pojmowaniu przestępstwa trwałego? Problem, z jakim został skonfrontowany Sąd Najwyższy w przedmiotowej sprawie będzie stanowił podstawę do zaprezentowania stanowisk interpretacyjnych zmierzających do rozstrzygnięcia problemu prawnego dotyczącego przestępstwa zniesławienia internetowego i jego przedawnienia, w kontekście pojmowania istoty przestępstwa trwałego.

Sąd Okręgowy w S. w dniu 23 marca 2010 r. uznał w postanowieniu, że trafił na zagadnienie wymagające zasadniczej wykładni ustawy i skierował zapytanie do Sądu Najwyższego, czy w przypadku popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 212 § 2 k.k. polegającego na umieszczeniu wpisu o zniesławiającej treści w Internecie, datą popełnienia przedmiotowego przestępstwa jest data zamieszczenia wpisu czy też, zważywszy ogólnodostępność Internetu jest to przestępstwo trwałe popełnione w okresie od daty zamieszczenia wpisu do daty jego usunięcia, a co za tym idzie czy bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się bezpośrednio po dokonaniu wpisu na stronie WWW, czy też dopiero po usunięciu wpisu z Internetu?[11]. Takie zapytanie zdeterminowało w praktyce

[11] Postanowienie Sądu Okręgowego z S. z dnia 23 marca 2010 r. Tak przedstawione SN zagadnienie prawne zarysowało się na tle następującego układu faktycznego w sprawie: W dniu 16 listopada 2009 r. do Sądu Rejonowego w S. wpłynął prywatny akt oskarżenia przeciwko Robertowi J., którego oskarżono o to, że „od dnia 26 lipca 2005 r. do dnia 23 sierpnia 2009 r. na portalu internetowym www.zlosnik.pl umieścił wpis krytykujący wykonanie usługi wczasowej w pensjonacie „M." w R.. Wpis ten obfitował w nieprawdziwe, poniżające i obraźliwe informacje. Nie polegał w żadnym stopniu na prawdzie, a był jedynie konfabulacją i oszczerstwem. Zarzucono w nim krzyk, wyzwiska, wulgaryzmy oraz nieprofesjonalne podejście do odwiedzających gości – tym samym wpis ten naraził Mirosława M., jako właściciela „M.", na utratę zaufania niezbędnego dla prowadzenia tego typu działalności". W ten swoisty sposób opisane przestępstwo zakwalifikowano w akcie oskarżenia jako wyczerpujące znamiona określone w art. 212 § 2 k.k. W dniu 7 stycznia 2010 r. Sąd Rejonowy w S. wydał postanowienie (sygn. II K 1018/08), którym na podstawie art. 339 § 3 pkt 1 k.p.k. w związku z art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. i w związku z art. 101 § 2 k.k. umorzył postępowanie karne w sprawie z uwagi na przedawnienie karalności. Uzasadniając swoje stanowisko Sąd Rejonowy wskazał, że przestępstwo będące przedmiotem zarzutu popełnione zostało w dniu 26 lipca 2005 r., czyli w dacie dokonania wpisu na portalu internetowym, nie zaś w okresie wskazanym w akcie oskarżenia, w którym jako miarodajny wskazano dzień usunięcia wpisu. Powyższe postanowienie zostało zaskarżone przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego, który argumentował, że w sprawie wadliwie przyjęto, iż karalność przestępstwa uległa przedawnieniu, albowiem popełnione było w czasie od dnia zamieszczenia wpisu na portalu internetowym, do chwili jego usunięcia, co nastąpiło w dniu 23 sierpnia 2009 r., a ponieważ jest przestępstwem trwałym, okres przedawnienia powinien być liczony od tej ostatniej daty. Rozpoznając zażalenie, Sąd Okręgowy w S. powziął wątpliwość co do wykładni art. 212 § 2 k.k. i postanowieniem z dnia 23 marca 2010 r. przekazał SN do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

orzeczniczej potrzebę weryfikacji poglądów doktryny oraz judykatury w zakresie przestępstwa zniesławienia internetowego i jego przedawnienia w kontekście pojmowania istoty przestępstwa trwałego, jak również gwarancji należytej ochrony karnoprawnej.

IV. Argumentacja Podjeta w Celu Uzasadnienia Zaprezentowanych Stanowisk Interpretacyjnych

Wskazanie struktury, istoty oraz źródła podjętego dyskursu interpretacyjnego odnośnie przedmiotowego zagadnienia pozwala na przystąpienie do realizacji głównego celu opracowania, który sprowadza się do zaprezentowania argumentów za pomocą, których uczestnicy dyskursu prawniczego podjęli się uzasadnienia słuszności zajętych stanowisk poszukując wzoru rozstrzygnięcia zaistniałego problemu prawnego.

Sąd Najwyższy w przedmiotowej sprawie odmówił podjęcia uchwały[12] podzielając zapatrywanie prokuratora Prokuratury Generalnej, iż nie zostały spełnione określone w art. 441 § 1 k.p.k.[13] przesłanki przedstawienia przedmiotowego zagadnienia prawnego do rozstrzygnięcia. Potwierdził stanowisko prokuratora, że zagadnienie dotyczące charakteru prawnego przestępstwa stypizowanego w art. 212 § 2 k.k. oraz konsekwentnie czasu jego popełnienia, nie powinno nastręczać jakichkolwiek trudności interpretacyjnych, uznając, że przedmiotowy przepis wymaga zastosowania wykładni, z uwzględnieniem zasad prawa karnego, w szczególności tych, które dotyczą czasu popełnienia przestępstwa *(argumentum a loco specifici)*. Jednak nie zakwalifikował wykładni jako „zasadniczej" w rozumieniu art. 441 § 1 k.p.k. *(argumentum a loco specifici* oraz reguły systemowe wykładni jako argument[14]*)*.

[12] Postanowienie SN z dnia 29 czerwca 2010r., I KZP 7/10, OSNKW nr 9/2010, poz. 75. O odmowę podjęcia uchwały wniósł prokurator Prokuratury Generalnej wywodząc, że nie zostały spełnione przesłanki przedstawienia SN zagadnienia prawnego określone w art. 441 § 1 k.p.k., albowiem art. 212 § 2 k.k. nie wymaga wykładni ustawy o charakterze zasadniczym. Postawił przy tym zarzut, że Sąd Okręgowy w S. w ogóle nie podjął próby dokonania samodzielnej interpretacji za pomocą zwykłych metod wykładni prawa.

[13] Art. 441 § 1 Jeżeli przy rozpoznawaniu środka odwoławczego wyłoni się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy, sąd odwoławczy może odroczyć rozpoznanie sprawy i przekazać zagadnienie do rozstrzygnięcia SN. § 2. SN może przekazać rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego powiększonemu składowi tego sądu. § 3. Uchwała SN jest w danej sprawie wiążąca. § 4. Prokurator, obrońcy i pełnomocnicy mają prawo wziąć udział w posiedzeniu. § 5. SN może przejąć sprawę do swego rozpoznania.

[14] Zob. J. Jabłońska - Bonca, *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*, Warszawa 2002, s. 255-258.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

W wydanym postanowieniu z dnia 29 czerwca 2010r.[15] Sąd Najwyższy ustosunkowując się do zapytania Sądu Okręgowego z S. postawił tezę, że chwilą popełnienia przestępstwa zniesławienia, polegającego na umieszczeniu w sieci Internet treści o charakterze pomawiającym, jest chwila dokonania danego wpisu, a nie jego usunięcia. Poparł tym samym stanowisko interpretacyjne Sądu Okręgowego w S., który argumentował w oparciu o literalną wykładnię art. 212 § 2 k.k., że przestępstwo popełnione jest w momencie opublikowania treści o charakterze zniesławiającym (*językowe reguły wykładni jako argument).* Również prokurator Prokuratury Generalnej odnosząc się do meritum zagadnienia wskazał, że w świetle art. 6 k.k. czyn zabroniony uważa się za popełniony w czasie, w którym sprawca działał lub zaniechał działania, do którego był zobowiązany (*językowe reguły wykładni jako argument).* Przyjął, że do popełnienia przestępstwa dochodzi wówczas, gdy sprawca swoim zachowaniem wyczerpie ustawowe znamiona czynu zabronionego przez ustawę. Takie ustalenia odniósł do art. 212 § 2 k.k. stwierdzając, że sprawca w przedmiotowej sprawie wypełnił znamiona czynu zabronionego w momencie zakomunikowania przynajmniej jednej osobie zniesławiającej treści, poprzez umieszczenie jej na stronie internetowej *(argument a simili*[16]*).*

Sąd Najwyższy słusznie przewidział ewentualność, że interesy pokrzywdzonego naruszane są tak długo, jak długo na portalu internetowym dostępna jest publicznie treść, która go zniesławia, zajmując jednak stanowisko, że nie przesądza to o trwałości przestępstwa. Rozwijając powyższy pogląd Sąd Najwyższy postawił kolejną tezę głoszącą, że niezależnie od ujęcia teoretycznego – zniesławienie nie jest przestępstwem trwałym, bowiem składa się tylko z jednego konkretnego komunikatu, a nie z wielu zachowań jak w przypadku znęcania się nad rodziną (odwołując się do rozumowania *a contrario „z przeciwieństwa*"[17]). Wskazał również, że takie stanowisko znajduje poparcie wśród przedstawicieli doktryny według, których przestępstwa trwałe mają miejsce, kiedy sprawca dopuszcza się wielu zachowań („czynów w sensie ontologicznym"), traktowa-

[15] Postanowienie SN z dnia 29 czerwca 2010 r., I KZP 7/10, OSNKW nr 9/2010, poz. 75.

[16] J. Stelmach, *Kodeks..,* s. 72-73. Argument *a simili* (argument z analogii - *per analogiam*) zakłada przekonanie, że w przypadkach podobnych (analogicznych lub porównywalnych) sytuacji normatywnych, mamy prawo zastosować taką samą argumentację. Argument ten może być użyty w bezpośrednim odniesieniu do konkretnej normy obowiązującego prawa, do całej ustawy (*analogia legis*) lub do całego porządku prawnego (analogia iuris), czy precedensowego rozstrzygnięcia.

[17] J. Stelmach, B. Brożek, *op. cit.*, s. 212-213. Argument nakazuje rozumowanie z przeciwieństwa. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna,* Kraków 2010, s. 288. Patrz też: K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny,* Warszawa 2001, s. 66–69; Patrz. też: J. Jabłońska- Bonca, *op. cit*., s.258-260.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

nych jednak przez ustawodawcę jako jedno przestępstwo, pomimo powtarzalności czynności wykonawczej *(argumentum ex auctoritate* oraz reguły systemowe wykładni jako argument, również domniemanie racjonalności ustawodawcy - *argumentum a loco speciali).* Dla uzasadnienia swego poglądu Sąd Najwyższy powołał również inne stanowiska przedstawicieli doktryny *(argument ad auctoritate)* prezentujące, że przestępstwo trwałe zwane jest niekiedy „kolektywnym"[18] lub „zbiorowym"[19], względnie – „przestępstwem o wieloczynowo określonych znamionach", „zbiorowo określonych czynach" czy „sumarycznie określonych przedmiotach".

Na tle innego ujęcia Sąd Najwyższy postawił kolejną tezę, że zniesławienie nie jest przestępstwem trwałym, ponieważ nie polega na stworzeniu i utrzymywaniu stanu uznanego przez ustawę za bezprawny przez określony czas, jak w przypadku nielegalnego posiadania broni *(argumentum a contrario)*, w szczególności, że konieczny jest do tego „stabilny akt woli sprawcy"[20] (*argumentum ex auctoritate),* jak przy przestępstwie bezprawnego pozbawienia wolności (art. 189 k.k.) popełnianym przez sprawcę aż do chwili uwolnienia ofiary *(argumentum a contrario).* Ponadto Sąd Najwyższy stwierdził, że „stanu utrzymywania w sieci Internet umieszczonej tam przez sprawcę zniesławiającej treści ustawa nie uznaje za bezprawny" (*argumentum a loco speciali).* Zanegował wyraźnie tym samym zapatrywania M. Sowy[21] stwierdzającego, że w przypadku przestępstw internetowych polegających na prezentowaniu treści zakazanych przez prawo, stan bezprawności utrzymuje się przez cały okres, w którym strona WWW zawiera taką treść *(retorsio argumenti).* Sąd Najwyższy zarzucił wspomnianemu autorowi, że ten na poparcie swojego stanowiska użył jednego tylko argumentu *(argumentum a contrario)* twierdząc, że w odróżnieniu od publikacji prasowych, autor wpisu internetowego ma nieograniczoną możliwość jego zmiany lub usunięcia, a mimo tego nie przerywa tej bezprawności. W tej m.in. kwestii zabrał głos J. Kulesza[22] - autor glossy do przedmiotowego postanowienia, dostrzegając fakt, że skoro Sąd Najwyższy tę kwestię poruszył (sugerując tym samym jej istotność), to czemu nie przewidział takiej ewentualności, że sprawca rzeczywiście może posiadać nie-

[18] S. Śliwiński, *Prawo karne,* Warszawa 1979, s. 252 i n.

[19] A. Zębik, *Czyn a przestępstwo ciągłe*, Łódź 1971, s. 93; T. Dukiet – Nagórska, *Tak zwane przestępstwa zbiorowe w polskim prawie karnym*, Katowice 1987, s. 20-21.

[20] SN powołał się na pogląd znajdujący poparcie w doktrynie. Patrz: A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2007, s. 212; W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 330-331.

[21] M. Sowa, *Odpowiedzialność sprawców przestępstw internetowych*, Prok. i Pr. 2002, nr 4, s. 68.

[22] J. Kulesza, *Glosa do postanowienia SN z dnia 29 czerwca 2010r., sygn. I KZP 7/10,* Prok. i Pr. 2011, nr 6, s. 169.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

ograniczoną możliwość zmiany lub usunięcia z Internetu zniesławiającej treści jednak pozostawia ją pomimo, że ma ona charakter przestępczy *(argumentum a cohaerentia*[23]*).* Autor zakładając, bowiem taką okoliczność dopatrywał się cechy trwałości przestępstwa w oparciu o istnienie „stabilnego aktu woli po stronie sprawcy", o czym traktował przecież sam Sąd Najwyższy *(argument przez dowód nie wprost - ad absurdum*[24]*).*

W takiej konwencji Sąd Najwyższy wskazał podstawy do poparcia poglądu prokuratora Prokuratury Generalnej, który również zanegował trwały charakter zniesławienia internetowego argumentując, że przestępcze pomówienie w Internecie nie polega, po pierwsze na wytworzeniu i utrzymywaniu przez określony czas stanu bezprawnego, a po drugie, na zachowywaniu się (wielokrotnym jak przy znęcaniu się – argumentum a contrario) w sposób zakazany przez normę prawa karnego (*argumentum a loco speciali* [25]*).* Tym samym Sąd Najwyższy nie znalazł podstaw do zaaprobowania wyrażonego przez Sąd Okręgowy w S. zapatrywania, iż zachodzą wątpliwości, co do tego, czy przestępstwo określone w art. 212 § 2 k.k. jest przestępstwem trwałym, i to niezależnie od tego, która z doktrynalnych koncepcji przestępstwa trwałego jest brana pod uwagę. Podkreślając negację wobec wątpliwości Sądu Okręgowego argumentował, że ustawodawca (domniemanie racjonalności ustawodawcy- *argumentum a loco speciali)* konstruując prawną jedność czynu – w aspekcie przestępstw trwałych – docelowo zakładał uniknięcie potrzeby dokonywania prawnokarnej oceny każdego ontologicznego jego fragmentu *(argument ekonomiczny*[26]*).*

W glosie do przedmiotowego postanowienia J. Kulesza[27] wyraził ogólny niedosyt wobec, jak się wyraził – „nieco lakonicznego potraktowania odpowiedzi na pytanie Sądu Okręgowego w S.". Autor zarzucił Sądowi Najwyższemu zbytnią zwięzłość argumentacyjną utrzymaną w konwencji „idealnie dychotomicznego"

[23] J. Stelmach, B. Brożek, *op. cit.*, s. 214. Argument *a cohaerentia* opiera się na założeniu, że dyskurs prawniczy powinien być niesprzeczny.

[24] *Ibidem*, s. 214. Por. też: J. Stelmach, *Kodeks..,* s.78 - 79. Rozumowanie typu *ad absurdum* polega na przeprowadzeniu „dowodu" w taki sposób, że sprowadzamy tezę nie – A do absurdu i dzięki podwójnej negacji potwierdzamy prawdziwość tezy A.

[25] *Ibidem*, s. 214. Patrz też: J. Stelmach, *op. cit.,* s. 81. Argument ten odwołuje się do zasad związanych z wyspecjalizowanymi dziedzinami dyskursu, przede wszystkim do specyficznie prawniczych topik, znanych i akceptowanych – precedensowych – orzeczeń sądowych.

[26] J. Stelmach, *Kodeks.., s.84-85.* Argument ekonomiczny należy powiązać z założeniem, że podmioty stosujące prawo (sądy i urzędy), uczestnicy dyskursu prawniczego, muszą kierować się w swych rozstrzygnięciach rachunkiem ekonomicznym dotyczącym kosztów (ceny) podjęcia określonej decyzji. Rozstrzygniecie, które prowadzi do maksymalizacji bogactwa społecznego jest dobre, w sensie ekonomicznym racjonalne.

[27] J. Kulesza, *Glosa…,* s. 164 i n.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

postrzegania przestępstwa trwałego względem ujęcia polskiej dogmatyki. Dla poparcia zajętego stanowiska odwołał się do poglądu L. Tyszkiewicza (*argument ad auctoritate)* zakładającego, że dogmatyka prawa karnego tworzy różne kategorie przestępstw przy uwzględnieniu ich właściwości i nie jest to bynajmniej „abstrakcyjna gra badawcza", gdyż uwzględnia konkretne problemy teoretyczne oraz praktyczne[28] *(argument ekonomiczny).* J. Kulesza zaznaczył jednak, że dogmatyka przestępstwa trwałego jest „nieco skąpo" ujmowana przez przedstawicieli doktryny, którzy wydają się dopasowywać raczej definicję przestępstwa trwałego do konkretnych typów rodzajowych za takie przez nich uważanych, nie próbując wskazać cech tej kategorii i na tej podstawie wskazać typy noszące znamiona przestępstwa trwałego[29]*(argumentum ad consequentian*[30]*).* Uznał za konieczne podjęcie weryfikacji poglądów przedstawicieli doktryny w zakresie dogmatyki przestępstwa trwałego. W pierwszej kolejności odwołał się do poglądu W. Woltera *(argumentad auctoritate)* zakładającego, że „w pewnych wypadkach możliwe jest utrzymywanie dokonania przestępstwa, co statuuje właśnie przestępstwo trwałe"[31], rozciągając go na przestępstwo zniesławienia w Internecie, przy założeniu, że sprawca posiada możliwość decydowania o tym, czy zniesławiające treści usunąć, czy pozostawić w cyberprzestrzeni *(argument ab exemplo).* Tym samym konsekwentnie akcentował korelację pomiędzy istnieniem przestępstwa trwałego oraz aktem woli sprawcy a zniesławieniem w Internecie. W zachowaniu polegającym na nieusunięciu pomawiających treści z Internetu J. Kulesza poszukiwał cech trwałości zniesławienia internetowego z art. 212 § 2 k.k. również w oparciu o definicje zaproponowaną przez J. Makarewicza: „przestępstwo trwałe polega na wytworzeniu sytuacji przestępnej, będącej następstwem jednego działania; choć działanie ukończono, to sytuacja przestępna trwa"[32] *(argument ad auctoritate)* oraz definicję J. Śliwowskiego: „przestępstwo trwałe polega na rozciągłości czasowej pewnego stanu przestępczego wywołanego jednym aktem woli i postępowania sprawcy"[33] *(argument ad auctoritate).*Wskazując przy tym pogląd W. Grzeszczyka, że owa sytuacja przestępna „utrzymuje się w każ-

[28] L. Tyszkiewicz, *O przestępstwie trwałym i jego desygnatach,* [w:] *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, red. L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda, Lublin 2005, s. 359.

[29] J. Kulesza, *op. cit*., s. 165 i n.

[30] T. Kwiatkowski*: Logika ogólna.* Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998. Argument *ad consequentian* odwołuje się do następstw logicznych lub przyczynowo skutkowych (pewnych zjawisk, sytuacji, położenia), które są niekorzystne i nieakceptowalne.

[31] W. Wolter, *Prawo karne. Zarys wykładu systematycznego. Część ogólna*, Warszawa 1947, s. 325.

32 J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 151.

[33] J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1979, s. 116.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

dej chwili jej trwania – od wytworzenia, aż do jej zakończenia"[34] *(argument ad auctoritate).* Idąc takim tokiem rozumowania J. Kulesza sygnalizował pogląd W. Świdy, że o istocie przestępstwa trwałego przesądza „element pozostawania w gestii sprawcy przerwania sprowadzonego stanu[35] (*argumentum ad auctoritate),* który odnośnie przestępstwa z art. 212 § 2 k.k. polegałby na utrzymywaniu zniesławiającej treści w Internecie następnie nie zaprzestawaniu naruszania dóbr osoby pokrzywdzonej pomimo możliwości ich usunięcia (*argumentum ab exmplo*). Również w kontekście przestępstwa internetowego przywołał pogląd L. Lernella *(argumentum ad auctoritate)* w sprawie przestępstwa trwałego, że „ta możność położenia kresu przez jednostkę stanowi przestępstwo, decyduje właśnie o tym, że jest ciągle sprawcą, bo z tej możliwości nie korzysta". Zatem jeżeli ktoś umyślnie nie likwiduje stanu bezprawnego to „zaniechanie, stanowiące przejaw aktu wolnego wyboru postępowania, zawiera w sobie treść społecznie ujemną"[36]. Powołując stanowisko J. Wojciechowskiego[37] (*argumentum ad auctoritate),* J. Kulesza podkreślił, że elementem przestępstwa trwałego, jest „zaniechanie restytucji (przywrócenia) stanu poprzedniego", która na gruncie spornej sprawy mogłaby polegać na nieusuwaniu przez sprawcę pomawiającej treści pomimo posiadania takiej możliwości *(argumentum ab exmplo)*, restytucja zaś, na usunięciu *(argument a contrario).*

Odmienny pogląd zajął w przedmiotowej sprawie prokurator przyjmując, że ustawa nie nakłada na sprawcę obowiązku usunięcia z nośnika informatycznego zniesławiającej treści, zaś fakt, czy miał on w ogóle taką możliwość, pozostaje bez znaczenia dla prawnokarnej oceny jego zachowania (*argumentum a loco specifici*). Również Sąd Najwyższy przyjął stanowisko, że do wyczerpania wszystkich znamion przestępstwa nie są wymagane jakiekolwiek dalsze akty sprawcze (*argumentum a loco specifici*), które występują już po wpisaniu pomawiającej treści w Internecie. Prezentując taki pogląd wykluczył, możliwość poddawania – w ramach tego samego czynu – prawnokarnej ocenie jakichkolwiek dalszych przejawów działania sprawcy w tym, jakby się mogło wydawać zachowania polegającego na usuwaniu, czy pozostawianiu pomawiających treści w Internecie.

[34] Cyt. za: J. Kulesza, *Glosa do postanowienia SN z dnia 29 czerwca 2010r., sygn .I KZP 7/10,* Prok. i Pr. 2011r., nr 6, s. 166 i n. oraz powołane tam opracowanie: W. Grzeszczyk, *Glosa do uchwały SN z dnia 10 lipca 1987 r. (sygn. VI KZP 8/87)*, „Problemy Praworządności" 1988, nr 8–9, s. 107.

35 W. Świda, *Prawo*…, s. 245.

[36] Cyt . za: J. Kulesza, *Glosa..*,s. 166. Powołany tam*:* L. Lernell, *Wykład prawa karnego. Część ogólna,* t. I. Warszawa 1969, s.291- 293.

[37] Cyt. za: J. Kulesza, *Glosa..,* s.166-167. Autor powołuje J. Wojciechowski, [w:] *Prawo karne*, red. T. Bojarski, A. Gimbut, C. Gofroń, A. Wąsek, J. Wojciechowski, Lublin 1994, s. 232.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

Sąd Najwyższy wydając postanowienie w spornej sprawie dla obrony tezy, „że zniesławienie przy użyciu Internetu nie jest przestępstwem trwałym" przyjął dodatkowo rozumowanie z podobieństwa (*argumentum per analogium*), odwołując się do przykładów przestępstw stypizowanych w art. 278 k.k. (kradzieży) oraz 156 k.k. (spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu). Argumentował, że w przypadku kradzieży jej następstwa również są rozciągnięte w czasie, aż do momentu odzyskania przez ofiarę skradzionej rzeczy lub uzyskania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, a mimo tego nie można mówić w tym przypadku o przestępstwie trwałym. W takiej samej konwencji odniósł się do przykładu przestępstwa z art. 156 k.k. przyjmując założenie, że ofiara uszkodzenia ciała również odczuwa tego skutki, aż do momentu całkowitego wyzdrowienia. J. Kulesza[38] w glosie do postanowienia Sądu Najwyższego poparł jego stanowisko, że powołane przestępstwa nie są trwałe. Podniósł jednak w wątpliwość zasadność podjętej przez Sąd Najwyższy argumentacji, rozważając, czy w rzeczywiści trwające naruszenie prawa (obecność treści zniesławiającej w Internecie narażającej na niebezpieczeństwo poniżenia lub utraty zaufania) „może stanowić jedynie prawne irrelewantne następstwo pierwotnego naruszenia", polegającego na umieszczeniu pomawiającej treści w Internecie. Rozwijając pogląd wskazał, że w przypadku kradzieży sprawca kradnie raz, a nie cały czas, podobnie uszczerbek na zdrowiu został spowodowany, zatem nie jest ciągle powodowany, z racji tego, że powołane przykłady przestępstw należą do materialnych (skutkowych), zatem do ich dokonania niezbędne jest wystąpienie skutku w postaci kradzieży rzeczy lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (*argumentum ad absurdum*). Stąd uznał za konieczne rozróżnienie, że treści pomawiające umieszczone w Internecie stale (póki są dostępne on- line) determinują narażenie na niebezpieczeństwo poniżenia pokrzywdzonego lub utraty zaufania potrzebnego do zajmowania stanowiska, wykonywania zawodu, czy prowadzenia działalności *(językowe reguły wykładni jako argument).*

Ostatecznie J. Kulesza uznał, że odwołując się do doktryny i orzecznictwa za najtrafniejszą uznać należy „definicję przestępstwa trwałego jako takiego, do którego zespołu znamion należy nie tylko sprowadzenie określonego stanu, ale i jego utrzymywanie przez pewien czas[39]. W pełni zaakceptował myśl S. Śliwińskiego, iż „przy przestępstwie trwałym (…) kilka czynów w znaczeniu natural-

[38] J. Kulesza, *Glosa..,* s. 167.

[39] L. Tyszkiewicz, *O przestępstwie trwałym i jego desygnatach,* [w:] *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska,* red. L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda, Lublin 2005, s. 365. W powołanym wyroku SN stwierdza, że „ów stan przestępny musi za taki być uznany przez ustawę". Patrz: wyrok SN z 20 grudnia 1975 r., II KRN 46/75, OSNKW 1976, nr 2, poz. 27.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

nym ustawa łączy w jedność prawną w ten sposób, że nie tylko spowodowanie danego stanu przez czyn pozytywny (…), a także utrzymywanie danego stanu przestępnego (…) stanowią razem jeden czyn w znaczeniu prawnym"[40].

Broniąc zasadności postawionej tezy Sąd Najwyższy – idąc za tokiem rozumowania Sądu Okręgowego oraz prokuratora Prokuratury Generalnej – odwołał się do „tzw. przypadku wzorcowego" porównując przestępstwo popełnione przez Roberta J. za pośrednictwem Internetu do opublikowania pomawiającej treści w prasie w szczególności „ w gazecie" *(argumentum per analogiam)*. Co nie spotkało się z uznaniem J. Kuleszy, który w glosie poddał w wątpliwość, po pierwsze, to, jakie publikacje miał na myśli Sąd Najwyższy posługując się pojęciem „gazety", bowiem brak jest jej definicji ustawowej (*argumentum ad absurdum*). Po drugie, zaś, czy rzeczywiście cały Internet może być uznany za prasę, co wynikałoby z wykładni literalnej art. 7 ust. 2 pkt 1 (zdanie drugie) ustawy – Prawo prasowe[41] („prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania") *(językowe reguły wykładni jako argument)*. Dopatrując się absurdu w takim rozumowaniu poparł stanowisko J. Barta i J. Makarewicza (*argumentum ad auctoritate)*, którzy odrzucili niedorzeczność takiego zapatrywania *(argument ad absurdum)*. Zatem J. Kulesza przy założeniu, że w głosowanej sprawie publikowane zniesławienie zawarte na stronie internetowej nie spełniało wymogów ustawowych, wykluczył możliwość porównywania do zniesławienia w prasie, argumentując, że w przeciwnym razie należałoby przyjąć każdą publikację umieszczoną w Internecie za podlegającą prawu prasowemu *(argumentum a rerum natura)*. Autor uznał za nieuprawnione porównywanie zniesławienia dokonanego przy użyciu prasy do zniesławienia przy użyciu Internetu. Natomiast Sąd Najwyższy w celu umocnienia swojego stanowiska odwoływał się do archiwalnych egzemplarzy prasy i treści publikowanych *(argument per analogiam),* które są przetrzymywane w bibliotekach, twierdząc, że nie oznacza to jednak trwania przestępstwa zniesławienia, aż do zniszczenia

[40] Cyt. za: J. Kulesza, *op. cit.;* S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946.

[41] Treść: art. 7. 1 p.p. Ustawa reguluje prasową działalność wydawniczą i dziennikarską. 2. W rozumieniu ustawy: 1) prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłośnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania; prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

ostatniego z nich. Tu znowu autor glosy zakwestionował zasadność takiego rozumowania podkreślając istnienie różnicy, po pierwsze, w kwestii dostępności do archiwalnych egzemplarzy prasy i treści publikowanych oraz do wpisów na stronie internetowej, po drugie zaś, w sile ich oddziaływania na potencjalnych Internautów. Autor odrzucił argument Sądu Najwyższego skłaniający do postrzegania Internetu przez pryzmat prasy uznając, że tylko część treści przekazywanych za jego pomocą (spełniające wymogi prasy) podlega Prawu prasowemu *(argument ad cohaerentia).*

Na jeszcze inną sporną kwestię – istotną w przedmiotowym dyskursie - wskazał Sąd Okręgowy w zapytaniu prawnym do Sądu Najwyższego. Mianowicie, poddał w wątpliwość zaakceptowanie konsekwencji, jakie zrodziłoby przyjęcie za trwały charakter przestępstwa polegającego na zniesławieniu na portalu internetowym w aspekcie momentu rozpoczęciu biegu przedawnienia dopiero z chwilą usunięcia wpisu *(argument z konsekwencji).* Sąd Najwyższy argumentował, że skoro chwilą popełnienia przestępstwa zniesławienia, polegającego na umieszczeniu w sieci Internet treści o charakterze zniesławiającym, jest chwila dokonania danego wpisu, a nie jego usunięcia, a zatem wyznacza ona również początek biegu terminu jego przedawnienia *(argument loco specifici).* W takim stanie rzeczy J. Kulesza w glosie do postanowienia Sądu Najwyższego dopatrywał się konsekwencji w postaci „iluzorycznego charakteru ochrony prawnokarnej" zagwarantowanej w art. 212 § 2 k.k. podmiotom wskazanym przez ustawodawcę w przypadku zniesławienia w Internecie. Dla poparcia swego stanowiska argumentował, że roczny okres przedawnienia przewidziany dla przestępstwa zniesławienia ściganego z „zasady" z oskarżenia prywatnego[42], rozpoczynając swój bieg od chwili umieszczenia zniesławienia w Internecie, na pewno nie ułatwi pokrzywdzonemu „zdążenia" z wniesieniem prywatnego aktu oskarżenia *(argumentum a rerum natura).* Dla rozwinięcia przedstawionego poglądu odwołał się do postanowienia Sąd Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r. (*argumentum ad auctoritate)*, który stwierdził, iż „należy pamiętać, że w przypadku Internetu mamy do czynienia ze skrajną nierównością stron. (…) Próba obrony przed zniesławiającymi lub znieważającymi treściami jest praktycznie niemożliwa, a ustalenie sprawcy właściwie niewykonalne".

[42] W myśl zapisu art. 212 § 4 k.k. ściganie przestępstwa określonego w § 1 lub 2 (w tym popełnionego przez Internet) odbywa się z oskarżenia prywatnego. Zaś z treści art. 101 § 2 k.k. wynika, że karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

Skomplikowanie procedury identyfikacji sprawcy potwierdził również T. Grzegorczyk stwierdzeniem, że „oznaczenie osoby oskarżonego, winno być takie, aby zindywidualizowało osobę oskarżonego, tak aby móc doręczyć mu wezwanie na rozprawę (imię, nazwisko, adres)[43] *(argumentum loci speciali* również argument ekonomiczny). Nie wystarcza, zatem – jak słusznie wskazał A. Bojańczyk – podanie samego pseudonimu (nicku) sprawcy[44]. J. Grajewski[45] skonstatował, że w praktyce postępowania prywatnoskargowego sąd przyjmuje jedno z dwóch rozwiązań. Pierwsze sprowadza się do wymogu wyraźnego zidentyfikowania oskarżonego, jednak z możliwością wezwania do uzupełnienia braków formalnych. Drugie rozwiązanie polega na przyjęciu przez sąd ciężaru ustalenia tożsamości oskarżonego i skorzystanie tym samym z dobrodziejstw zapisu art. 488 § 2 k.p.k.. Taki stan rzeczy zdaniem autora w przypadku złożonych czynności wykrywczych przy ustaleniu sprawcy przestępstw internetowych skutkuje prowadzeniem *sui generis* postepowania przygotowawczego przez Sąd i Policję. Argumentując, że nie jest to z pewnością zgodne z intencją ustawodawcy, który zrezygnował z postępowania przygotowawczego w celu uproszczenia postępowania prywatnoskargowego (*argument ad absurdum, również reguły systemowe wykładni jako argument).*T. Fołda i A. Mucha wskazali również, że Policja w ramach zabezpieczenia dowodów dokonywanych na podstawie art. 488 § 1 k.p.k. nie może przeprowadzić czynności np. takich jak zatrzymanie rzeczy lub przeszukania bez upoważnienia prokuratora i sądu *(argument a rerum natura)*[46].

[43] T. Grzegorczyk, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 1026.

[44] A. Bojańczyk, *Ściganie zniesławień i zniewag internetowych*, EP 2007, nr 2, s.22.

[45] J. Grajewski, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 2, red. J. Grajewski, L. K. Paprzycki, S. Steinborn, Kraków 2006, s. 203. Por. też.: Treść art. 488 § 2 kodeks postępowania karnego. Na polecenie sądu Policja dokonuje określonych przez sąd czynności dowodowych, po czym ich wyniki przekazuje sądowi. Przepis art. 308 stosuje się odpowiednio (postępowanie w niezbędnym zakresie- przesłanki, termin, zakres). Warto jednocześnie podkreślić, że regulacje zawarte w art. 488 § 1 k.p.k. wskazujące, że „Policja na żądanie pokrzywdzonego przyjmuje ustną lub pisemną skargę i w razie potrzeby zabezpiecza dowody, po czym przesyła skargę do właściwego sądu", stanowią ułatwienie pokrzywdzonemu przestępstwem prywatnoskargowym. Skarga w tym przypadku jest podobna do zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, która co ważne może się odnosić do „anonimowego sprawcy", zatem cechuje ją mniejszy formalizm niż samodzielnie wniesiony da sądu akt oskarżenia. Zatem ustalenie sprawcy może nastąpić w drodze czynności przeprowadzonych na podstawie art. 488 § 2 k.p.k. Por też: Postanowienia SN z 17 kwietnia 1997r., I KZP 4/97 „Wokanda" 1998, nr 1, s. 16.

[46] T. Folta, A. Mucha, *Zniesławienie i znieważenie w Internecie*, Prok. i Pr. 2006, nr 11, s. 51-52.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

A. Lach [47] podkreślił natomiast, że najlepszym rozwiązaniem dla pokrzywdzonego *(argument ekonomiczny)* jest przejęcie ścigania o czyn prywatnoskargowy przez prokuratora, który na podstawie art. 60 § 1 k.p.k. może wszcząć postępowanie lub wstąpić do już wszczętego, jeśli wymaga tego „interes społeczny". Dalej, bowiem postępowanie toczy się z urzędu, a status pokrzywdzonego ulega zmianie z oskarżyciela prywatnego na oskarżyciela posiłkowego. Autor przewidział przy tym możliwość, że pokrzywdzony zniesławieniem w Internecie może - również na tej drodze - spotkać się z rozczarowaniem na skutek nieprzychylnej oceny przez prokuratora przesłanki „interesu społecznego" [48] *(argument a rerum natura*[49]*).*

V. Uogólnienie Rezultatu Przedmiotowego Dyskursu

Podjęte przez Sąd Najwyższy ustalenia przesądziły kwestię czasu popełnienia kwalifikowanego zniesławienia ujętego w art. 212 § 2 k.k., który stwierdził, że przestępstwo to – podobnie jak każde inne – zostaje popełnione w momencie wyczerpania przez sprawcę wszystkich jego ustawowych znamion. Zatem za chwilę popełnienia przestępstwa określonego w art. 212 § 2 k.k., polegającego na umieszczeniu w sieci Internet treści o charakterze zniesławiającym, uznano moment dokonania danego wpisu, a nie jego usunięcia. Sąd Najwyższy reprezentując takie stanowisko przewidział jednak ewentualność, że „dobre imię" pokrzywdzonego narażane jest na niebezpieczeństwo „poniżenia" lub „utraty zaufania potrzebnego do zajmowania stanowiska, wykonywania zawodu, prowadzenia działalności" tak długo, jak długo na portalu internetowym dostępna jest publicznie zniesławiająca treść. Nie znalazł jednak podstaw do przesądzenia o trwałości przestępstwa polegającego na zniesławieniu internetowym. Do-

[47] A. Lach, *Ściganie zniesławienia popełnionego w Internecie,* Mon. Praw. 2010, nr 21, s. 13. (wersja on - line). Autor powołuje wyodrębnione w doktrynie trzy grupy okoliczności (przesłanek) istnienia interesu społecznego: „1) okoliczności zakresie strony podmiotowej i przedmiotowej przestępstwa, np. szczególna złośliwość w działaniu, działanie w miejscu publicznym, właściwości i warunki osobiste sprawcy, powaga szkoły: 2) komiczności związane z osobą pokrzywdzonego, uniemożliwiające lub utrudniające ściganie przestępstwa, np. bezradność; 3) uchybienia popełnione w toku dotychczasowego postępowania prowadzonego w trybie prywatnoskargowym".

[48] Cyt. za: *ibidem,* s. 13. oraz powołane tam Z. Gostyński, R.A. Stefański, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz.*, t. 1, red. R. A. Stefański, S. Zabłocki, Warszawa 2003, s. 479 wraz z zawartym tam piśmiennictwem.

[49] J. Stelmach, *Kodeks...,* s.76-77. Argument *a rerum natura* zakłada, że w dyskursie prawniczym nie można formułować tez ani dokonywać rozstrzygnięć sprzecznych z samą naturą rzeczy, czyli po prostu niemożliwych do spełnienia.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

strzegł natomiast możliwość zakwalifikowania go do „przestępstwa o skutkach (następstwach) trwałych", argumentując, że ustawa nie penalizuje utrzymywania jakiegokolwiek bezprawnego stanu ze względu na formalny, a nie skutkowy charakter zniesławienia internetowego. W konsekwencji, istnienie „następstw przestępstwa", niebędących skutkiem w rozumieniu prawa karnego, w żaden sposób nie może mieć wpływu na ustalenie, co do czasu jego popełnienia.

W związku z takimi ustaleniami Sąd Najwyższy w przedmiotowym postanowieniu przyjął pogląd, że bieg przedawnienia przestępczego zniesławienia w Internecie rozpoczyna się w momencie umieszczenia w nim pomawiającej treści, a nie jej usunięcia. Taka teza skłoniła doktrynę do prowadzenia wywodów, które ukazały, że przestępcze zniesławienie internetowe ze względu na specyfikę może w konsekwencji ograniczać, a nawet pozbawiać osoby pokrzywdzone instrumentów prawnych, jak też praktycznych, pozwalających na ustalenie tożsamości sprawcy. J. Kulesza nie odstąpił od swego stanowiska, że konstrukcja polskich przepisów w zakresie procedury identyfikacyjnej sprawcy zniesławienia internetowego w połączeniu z rocznym okresem przedawnienia (bieg rozpoczyna się od momentu umieszczenia treści pomawiającej w sieci), może w praktyce rzutować na iluzoryczny charakter karnoprawnej ochrony zagwarantowanej w art. 212§ 2 k.k. Pokrzywdzony, bowiem może najzwyczajniej nie zdążyć z wniesieniem prywatnego aktu oskarżenia do sądu, tak jak to miało miejsce w przedmiotowej sprawie. W niniejszym opracowaniu świadomie została pominięta (ze względu na przedmiot sporu) problematyka związana z procedurą uzyskiwania danych osobowych, warto jednak zauważyć, że pozycja osoby pokrzywdzonej będzie ulegała różnicowaniu zależnie od stopnia ich dostępności. Mowa tu o chociażby o danych personalnych sprawcy, numerze IP komputera[50], adresu e - mail, czy danych bilingowych. Tak poczyniona uwaga nie pozostaje bez znaczenia z przeprowadzonym dyskursem argumentacyjnym. Chociażby, dlatego, że jedną z konsekwencji uznania przestępstwa zniesławienia internetowego za trwałe, byłoby rozpoczęcie biegu okresu przedawnienia dopiero od momentu wykreślenia pomawiającego wpisu. Tym samym pokrzywdzony nie byłby tak obwarowany ramami czasowymi, zarówno w postepowaniu karnym

[50] Patrz: Postanowienie SN - Izby Karnej i Wojskowej z dnia 7 maja 2008 r., III KK 234/07, *http://prawo.money.pl/orzecznictwo/sadnajwyzszy/postanowienie;sn;izba;karna,ik,iii,kk,234,07,8522,orzeczenie.html,* 15.12.2012r, Pal. 2008, nr 9, poz. 69. SN stwierdził, że sama identyfikacja numeru IP komputera może nie wystarczyć do przypisania odpowiedzialności za zniesławienie dokonane w Internecie nawet wówczas, gdy komputer ów znajduje się w mieszkaniu osoby oskarżonej, bowiem „nie sposób (…) wskazać, kto posługiwał się komputerem, jeśli w tym zakresie nie zostanie zebrany odpowiedni materiał dowodowy, a właściciel nie wskaże osoby, której komputer udostępnił".

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

wszczętym z oskarżenia prywatnego, jak również prowadzonym z urzędu (po uwzględnieniu przez prokuratora społecznej szkodliwości czynu oraz istnienia interesu społecznego).

W ramach nakreślonego powyżej dyskursu interpretacyjnego osiągnięto jednak konsensus rozstrzygając tym samym sporny problem prawny dotyczący pojmowania przestępstwa trwałego w kontekście zniesławienia internetowego. J. Kulesza poparł, bowiem w rezultacie pogląd L. Tyszkiewicz, w którym argumentowano, że w myśl zasady *nullum crimen sine lege certa* nie można wywodzić charakteru typu rodzajowego jako przestępstwa trwałego tylko z jego istoty, musi on bowiem wynikać wprost ze znamion ustawowych[51]. Prezentując stanowiska doktryny skłonił się do potwierdzenia tezy Sądu Najwyższego w spornej sprawie, że przestępstwo z art. 212 § 2 k.k. nie może zostać uznane za trwałe, ponieważ brak jest dostatecznych podstaw, aby bez jakichkolwiek wątpliwości dowieść, że do znamion tego typu rodzajowego należy utrzymywanie bezprawnego stanu. Tym nie mniej nie odstąpił od stanowiska, że sposób uzasadnienia owej tezy przez Sąd Najwyższy ukazał spłycenie potencjalnych problemów wykładni i praktyki, co też czynił przedmiotem prowadzonego dyskursu. Jego zdaniem błędne i nie do zaakceptowania były porównania zniesławienia internetowego z przestępstwem kradzieży oraz spowodowania uszczerbku na zdrowiu w kontekście trwałego charakteru. Autor uznał również za absurdalną analogię do zniesławienia dokonanego na łamach prasy.

Zatem w praktyce zostało przyjęte stanowisko Sądu Najwyższego ze względu na precedensowy charakter orzeczeń. Jednak nie można wykluczyć, że w przyszłości w związku upowszechnianiem się głosów przedstawicieli doktryny, którzy dostrzegą specyfikę zniesławień dokonywanych za pomocą Internetu, bądź na skutek pojawiających się problemów natury teoretycznej i praktycznej na gruncie dogmatyki prawa karnego materialnego i procesowego, zostaną zaakceptowane stanowiska interpretacyjne, które zmodyfikują lub odrzucą te zaprezentowane w podjętym dyskursie prawniczym. Stanowiłoby to realizację myśli zawartej w 8 regule ogólnej dyskursu praktycznego, zakładającej możliwość zmiany akceptowanych standardów argumentacyjnych (topik prawniczych), praktyk i zwyczajów przez tzw. „przypadki trudne".

[51] L. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 365.

Pobrane z czasopisma Studenckie Zeszyty Naukowe **http://szn.umcs.pl**
Data: 06/02/2026 04:25:08

LEGAL ARGUMENTATION IN CRIMINAL LAW ON THE EXAMPLE OF A DISPUTE CONCERNING DEFAMATION BY INTERNET AND ITS LIMITATION IN THE CONTEXT OF UNDERSTANDING OF CREATURES CRIMES

The aim of the discussion will outline the interpretive discourse, taken on the basis of jurisprudence and doctrine regarding the arrangements for the issue of the time of committing the offense of defamation online. Will be presented arguments in support of the recognition of the moment of its commission, the timing of the entry defamatory, not its removal. Recognized that legal discourse taken the position of interpretation does not exclude the possibility of exposure "good name" of the victim of the danger of "humiliation" or "loss of confidence needed to take a position, occupation, conduct business," all of the time available on the web portal defamatory content. On the other hand, was not a foregone conclusion of a lasting nature of such a criminal act, and only allowed the possibility of his qualifications as a "crime of the consequences (consequences) assets". The study will address the issue of pass-through of such views on the issues of the limitation of the crime and the issue of demands, which in conjunction with the observed practice of justice extends doctrine, recognizing the specificity of Internet defamation and the fact constraints, and even deprive a victim of legal instruments (short limitation period) as well as practical tools that would allow the identification of the perpetrator.